№ 277. w Sobotę dnia 26. Listopada 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wieden, 23. Listopada. — Według najnowszych wiadomości, na teatrze wojny spokojność panowała. Wołoską milicyą wcielili Rossyanie do swojéj armii czynnéj.

Paryż, 23. Listopada. — Dom Rothschilda pożycza państwu 150 milionów fr. po 68, 50.

Monitor donosi, że cło od zagranicznego żelaza i węgli, z wyjątkiem Belgii, zniżoném zostaje aż do połowy dotychczasowéj taryfy.

Berlin, 25. Listopada. — Naj. Pan raczył zamianować w miejsce dotychczasowego na własne żądanie dimisiowanego konsula Nissen w Rendsburgu, tamecznego speditora i meklera Krause konsulem.

Berlin, 23. Listopada. — Osobliwszy fakt! Wiele razy zwyciężają Turcy, kursa spadają, obraca się los na stronę Rossyan, kursa podnoszą się. Gazeta Vossa powiada, że to pochodzi ztąd, iż giełda myśli, iż jeżeli Turcy przegrywają, to wojna krótko potrwa. Uwaga to jest błaha, kilka nawet przegranych walnych bitew, jeszcze Turcyi nienakłoni do rychłego zawarcia pokoju, bo chodzi jéj o niepodległość i byt. Inaczéj spadłaby do zera i byłaby jak cień bezwładna. Na to mocarstwa zachodnie, jak wyrzekły niepozwolą i ztąd też wyrodzi się wojna powszechna, trudno o inne wyjście. Trudno też pojąć, jaka chorągiewka kieruje widokami dziś giełdy, chyba że odgaduje jedyne wyjście, to jest poczwórne przymierze wielkich mocarstw, których jedność zupełna, mogłaby ukrócić zachcianki kolosu północnego, jak ukróciło poczwórne sprzymierze w roku 1840 widoki Francyi. Mocarstwa zachodnie niemają ochoty do podzigania ognia wojennego lub podsycania rewolucyjnych namiętności, bo skutek ten za sobą pociągnęłyby, że handel świata na tem znówby ucierpiał. Od państw więc niemieckich zawisło, czyli się utrzyma system at teraźniejszy państ europejskich. Zachodnie mocarstwa namawiają więc państwa niemieckie do swojego sprzymierza, wschód do swojego. Kto przeciągnie. drugiego?

(Kor. Cz.) Wiadomym jest czytelnikom z dawniejszych sprawozdań spór episkopatu archidyecezyi górnego Renu z władzą świecką. W Wirtembergu i Hessen-Kassel spór ten toczy się w granicach przynależnego umiarkowania, i być może, że w drodze układów spokojnie załatwionym będzie. Przeciwnie się rzecz ma w badeńskiem. Tu sprawa przyszła do ostateczności, porozumienie się stało się niepodobnem, i obie strony chwyciły się środków, w podobnych okolicznościach w czasie naszym niesłychanych. Zdaje się, że rząd badeński chce dać przykład, jak sobie z kościołem postępować należy, aby go poddać pod władzę świecką. Wątpimy, aby znalazł naśladowców i dobrze na tym przykładzie wyszedł. Nie mogąc nakłonić arcybiskupa fryburgskiego do poddania się w rzeczach kościoła pod rozkazy naczelnéj rady kościelnéj, mianowanéj i zależnéj od rządu, wyprawił on do niego komisarza z zawiadomieniem, że odtąd nie będzie wolno arcybiskupowi czynić odezw, wydawać okólników i prowadzić korespondencyi z duchowieństwem, bez poprzedniego zniesienia się z przydatnym sobie komisarzem i bez jego na wydających się aktach podpisu. Wiadomość o tem postępowaniu rządu badeńskiego, w dzisiejszem położeniu kościoła katolickiego w największych, nawet protestanckich państwach Europy, brzmiala tak anormalnie, że europejska publiczność dopiero jéj wtenczas uwierzyła, gdy rząd badeński w osobie burmistrza fryburgskiego naznaczył stałego przy arcybiskupie komisarza, oddając go niejako pod dozór policyjny temuż. Kapituła fryburgska i całe duchowieństwo protestowały głośno i publicznie przeciwko takowemu w rzeczach kościoła gwałtowi, i oświadczyły piśmiennie, że tylko głosu pasterza swego słuchać będą. Arcypasterz, w chęci zapobieżenia wzmagającemu się złemu, oraz odparcia czynionych mu przez organa rządowe nielegalnego postępowania zarzutów, podniósł raz jeszcze głos swój, i w odezwie do ministerynm badeńskiego z 4. b. m., powołując się na dawniejszych w dniu 18. Czerwca b. r. wydany memoryał, postawił na nowo sprawę całą na właściwém jéj stanowisku, oswiadczając stanowczo, »że mającego wzgląd na straszną odpowiedzialność przed sądem Boga, żadna siła ludzka oddotychczasowego postępowania odwieść nie jest w stanie, że poddać się takim przepisom prawa krajowego, które sprzeciwiają się autonomii kościoła gwarantowanéj w prawie narodów zapisanemi traktatami i konstytucyą, i przez które zbudowany przez Chrystusa kościół musiałby zniszczeć, nie jest w jego mocy, równie jak cofnąć rozporządzenia, które są czystym wypływem praw europejskich.« »Bogu nareszcie, mówi słowem apostolskiem daléj, trzeba być więcéj niż ludziom posłusznym.« »Wszakże każdego czasu jest gotów, oddać Bogu co boskiego, cesarzowi co cesarskiego,« i powołując się w końcu na Prusy, gdzie przez ustawę krajową zostało wyrzeczonem, że kościół zawiaduje i rozrządza sprawami swemi wolno i udzielnie, tak kończy: »W tem niewzruszonem zaufaniu, najniżéj podpisany, z którym kapituła ku wielkiéj radości jego w zupełnéj znajduje się zgodzie, wypełniać będzie powinności swego urzędu, jak dotąd tak i daléj wedle norm świętego kościoła.« Po tak silném oświadczeniu się arcybiskupa, rząd w przymusowych środkach swoich daléj jeszcze się posunął, bo zamknąć kazał kasy kościelne pod zarządem arcybiskupa będące i wstrzymał w ogóle wszystkie dekreta z konsystorza arcybiskupiego wychodzące. Arcybiskup odpowiedział na przymus takowy nakazem odprawiania nabożeństwa i modlenia się »za ciężko uciśniony kościół.« Lecz wiadomości z dnia 15. bieżącego miesiąca donoszą, że w dniu tym, na nabożeństwie porannem, wyrzeczoną była publicznie z ambony ekskomunikacya naczelnéj rady kościelnéj, oraz burmistrza fryburskiego Burgera, przydanego urzędownie arcybiskupowi komisarza. Ogłaszający ekskomunikacyą wikaryusz Kaesle miał być aresztowanym i osadzonym w więzieniu, Inny ksiądz Escher, który przyjął od arcybiskupa probostwo, miał być wzięty w pieniężną karę. Są to wypadki niezmiernie wielkiéj wagi, które ważniejsze jeszcze pociągną za sobą skutki. Arcybiskup w odezwie swojéj ma racyą, gdy mówi: »że każdy gwałt przeciwko kościołowi odwraca się przeciwko tym, którzy go czynią«, że takie wstrząśnienie powagi kościelnéj wstrząsa także powagę świecką, a to tem pewniéj nastąpi, skoro gwałt ten trafia kapłana, który w czasach dzikiego buntu i zburzenia, majątek, krew i życie niósł w ofierze dla swego monarchy.« Cześć takiemu kapłanowi! W czasach tak powszechnego zwątpienia i moralnego upadku serce rośnie, gdy się napotka człowieka, którego wiara i prawda ducha rozpala, że wszystko im gotów poświęcić, z czego zmateryalizowany świat bożyszcze sobie urabia.

— Gothaische Zeitung donosi z Wiednia, że obie linie Burbonów pogodziły się. Książe Nemours odwiedził hrabiego Chambord we Frohsdorfie dnia 17. Listopada, a hrabiostwo Chambord dnia 21. List. rewizytowali księcia Nemours w pałacu Koburg Kohary (małżonka księcia jest księżniczką Koburg Kohary). Gotajska gazeta dodaje uwagę, że to pogodzenie się Burbonów popiera Rosya.

Francya.

Paryż, 21. Listopada. — Według noty w półurzędowéj części Monitora, odbyli onegdaj cesarz z cesarzową i dworem przejazdkę po boru we Fontainebleau. Wczoraj po południu byli w czasie najpiękniejszéj pogody na karuselu wyprawionym przez pułk 6 uzarów Neja we większéj alei parku. Na estradzie siedzieli oprócz cesarstwa zaproszeni goście, a między nimi i pan Kisselew. Ludność miasta i z okolicy przypatrywała się téj zabawie.

— Cesarz przesłał 15;000 fr. burmistrzowi w Fontainebleau hrabiemu Polignac, celem wsparcia kasy miejskiéj przy zmniejszeniu taksy chleba dla wyrobników t klas ubogich.

— Głoszą, że cesarz sam własnym kosztem wystawi pomnik cesarzowi Napoleonowi I. we Fontainebleau. Składki na subskrypcyą mają być zwrócone.

— Jutro wróci rosyjski poseł pan Kisselew z Fontainebleau, dokąd był wyjechał dnia 18., jutro zaś jedzie tam poseł turecki na zabawy.

— Książe Napoleon corok odwiedzać będzie Havre, dla tego też każe sobie tam budować pałac. Już zakupiono dla niego tam grunta.

— Pan Jerzy Cadoudal, kuzyn sławnego przywódzcy w Wandei, został asesorem w radzie stanu.

— Constitutionnel powiada: głoszono, że zamek we Frohsdorf spalił się. Przypadek ten wielkie uczynił wrażenie na hr. Chambord. (Być może, że to nie w Frohsdorfie, ale pod Frohsdorfem był pożar, przy którym książe Chambord ocalił życie człowiekowi.)

— Patrie poświęca dziś artykuł kozakom. Utrzymuje, że ukaz cesarski wydany w połowie Października, wszystkie czynne kontyngensa kozackie do służby powołał. Rozporządzenie to wielką radość sprawiło pomiędzy tymi hordami barbarzyńskiemi, które się spodziewają że je poprowadzą na łupienie państwa tureckiego.

— W Marsylii aresztowano żołnierza za przylepianie buntowni-

czych afiszów, za toż przewinienie aresztowano żołnierza w Orleanie. Ostatni był niegdyś studentem, potém żołnierzem, a w skutek niesubordynacyi, został skazany na śmierć. Zamieniono tę karę na 20 lat robót przymusowych. Później go ułaskawiono zupełnie. Aresztowano także człowieka, który niepozwolił zerwać buntowniczego plakatu. W Issondun skazano dwóch drążników za mowy buntownicze i obelgi miotane na cesarza na więzienie i kary pieniężne. Wciąż odbierają koncesie kawiarniom, w których demagogiczne mowy są prowadzone.

— Według wiadomości z Algieryi, pobili Francuzi korpus szeryfa arabskiego, który zagrażał okręgowi podbitemu Tebessa. Szeryf sam poległ na początku bitwy, a jego żołnierze pouciekali i zostawili 5 wielkich chorągwi, 150 małych chorągiewek, które miały być rozdzielone pomiędzy pokolenia, oprócz tego mnóstwo karabinów, dzid, pistoletów itd. Francuzów tylko 116 tam było. Szeryf chciał całą okolicę zbuntować.

— Według paryskiéj korespondencyi dziennika Indépendance Belge zjechali się we Frohsdorfie książe Nemours i hr. Chambord. Rozmowa trwała 20 minut. Nazywali się wzajemnie kuzynami, rozmawiali o interesach familijnych, a kwestyi dynastycznéj wcale nie dotknęli. Pożegnali się serdecznie. Hr. Chambord wybiera się z wizytą do Londynu.

(Kor. Cz.) Paryż, d. 14. Listopada. — Monitor daje dzis objaśnienie bitew stoczonych pod Oltenicą. Turcy odparli najprzód jenerała Pawłowa a potem jenerała Danenberga. Ostatni miał stracić 1200 ludzi. Dnia 5go lub 6go miał uderzyć na nich ks. Gorczaków w 24,000. Monitor nadmienia, że Rosyanie byli najwięcéj rażeni kulkami stożkowatemi, jakby chciał przez to oznajmić, iż kulki te wychodziły z karabinów wincejskich dostarczonych Turcyi przez Francyą. Passage Panorama gubi się w domysłach, czy ks. Gorczaków będzie w stanie wrzucić w Dunaj korpus turecki okopany pod Oltenicą, ostrzeliwany przez artyleryą, stojącą na przeciwnym brzegu Dunaju, a flankowany od strony Kalafatu i Krajowy. — Wczorajszy wieczór u ks. Lieven był liczny. Pojazdy ciągnęły się wzdłuż połowy ulicy St. Florentin. Pani Kalergi nie była na nim, bo opuściła Paryż i udała się do Petersburga. P. Kisielew był obecnym. W tym salonie, dwóch redaktorów Assemblée Nationale rekomendowanych przez Guizota, szuka zwykle inspiracyi. — Assemblée Nationale zrobił w tych dniach odkrycie, że Turcya nie umarła i że ma prawo doczekania się lepszych czasow. Times powiedział jeszcze więcéj; dodał bowiem: »Jeżeli państwo rosyjskie jest istotnie niższém, a przynajmniéj niewiele wyższém pod względem siły wojennéj od państwa ottomańskiego, to przynajmniéj polityka Europy musi być zastósowaną do téj szczególnéj metamorfozy.« Ustępu tego nieprzetłumaczyły Débaty. Ustęp Timesa zdaje się prowadzić do wniosków, wykładanych od miesiąca przez Morning Post, ale korespondenci angielscy temu niedowierzają. Według nich, Times pokazując żywotność Turków, ma może tylko na celu odwrócenie zachodu od interwencyi i zostawienie Turków samym sobie. W ambasadzie tureckiéj wiele rachują na Selima baszę. Jeżeli, mówią, idąc z Batum, weźmie twierdzę św. Mikołaja i Pote, wówczas poda rękę Szamilowi i armii kaukazkiéj. Obecność w obozie ks. Gorczakowa pana Kotzebue, jeneralnego konsula rosyjskiego, daje znowu powód do mniemania, że Rosya chce bezpośrednio z Turcyą się ułożyć. Dwa tylko dzienniki podają teraz źródłowe wiadomości: Monitor i Siecle. Inne przeżuwają tylko podane nowiny.

Cesarstwo wyjechali onegdaj do Fontainebleau. Pan Kisielew ma uzbrajać się w nową cierpliwość: ma zapominać o obelżywym artykule Monitora, i dnia 18go ma udać się do Fontainebleau. Po powrocie cesarstwa do Paryża, mają się rozpocząć urzędowe zabawy. P. Drouin de Lhuys da wielki bal czy koncert dla inaugurowania gmachu nowego ministerstwe spraw zagranicznych. Wiadomość o zwołaniu senatu jest dziś zaprzeczoną, co nie dowodzi wcale aby była nieprawdziwą. — L'Echo agricole, stósując się więcéj do przepisanéj dla siebie polityki, głosi jak dzienniki rządowe, że w skutek utrzymującéj się pogody, spadek cen zbożowych jest niechybnym. — Polityka zewnętrzna robi pana Bellot wielkim, jak polityka wewnętrzna zrobiła wielkim p. Dupont (de l'Eure) i p. Royer Collarda. Anglicy biórąc p. Bellot za symbol, który ma pokazać ich przyjaźń dla Francyi i życzenie utrzymania aliansu francuzko-angielskiego, zbierają meetingi i komiteta dla oddania czci zmarłemu i zbierania funduszów na jego pomnik. W tych dniach utworzył się w Paryżu angielski komitet składkowy pod dyrekcyą ambasady.

Proces spiskowych hipodromu i opery komicznéj jutro się zakończy. Jak łatwo było przewidzieć, dzienniki podały tylko w skróceniu obrony adwokatów. Wyjąwszy kilku słów p. Favre, obrończych przeciw prokuratorowi, obrony były umiarkowane i oględne, i niedotknęły panującego systemu.

Tego roku rozpoczęcie kursów uniwersyteckich odbyło się w całéj Francyi i z wielką okazałością, pod prezydencyą inspektorów jeneralnych. Duch młodzieży zmienił się szczęśliwie. Mniéj teraz widać szałów politycznych, a więcéj miłości nauki. Tylko szkoła prawa w Dijon pozostała niepoprawioną. Kilku uczniów téj szkoły dało się jeszcze wciągnąć w matnie polityczne. Jest to zapewnie mały wyjątek, bo uczniowie szkoły Dijon jako dobrzy Burgundczycy, więcéj się lubią trudnić muzyką niż polityką, a nawet niż prawem. Ktoby się spodziewał, że szkoła politechniczna, która za L. Filipa dała sobie misyą uczenia patryotyzmu, i która r. 1848. instalowała rzeczpospolitą, stanie się żarliwie imperyalistowską? Toż samo i jeszcze bardziéj toż samo, można powiedzieć o szkole St. Cyr, która na każdéj rewii przyjaźnémi okrzykami się odznacza. Młodzież francuzka przywiązała się do cesarstwa w nadziei, że ono podniesie godność Francyi na zewnątrz, i ta nadzieja realizowana stopniowo, coraz mocniéj ją zagrzewa.

Débaty ciągnione naprzód przez p. Michała Chevalier, żywią nadzieję, że zwołana izba handlowa zajmie się przedstawieniem rządowi projektu, wedle którego mają być zmienione w sensie liberalnym celne taryfy. Zmiana musi i powinna nastąpić, ale trudno przypuścić, aby przy dotychczasowéj niechęci ministerstwa, chciał rząd wprowadzić w taryfach jak sir Robert Peel zmianę radykalną. Można być jednak przekonanym, że cesarz jeżeli jest istotnie za free trade, przełamie powoli trudności, trzymając się zasady festina lente, które do jego charaktere najwięcéj podobno przystaje.

Miałem słuszność wyprowadzić od Mormonów genealogią dzieła p. Hennequin: Sauvons le genere humani. Dzieło to uczy nietylko furieryzmu lecz i mormonizmu, dowodząc przez to, że alians amerykańskich Furierystów z Mormonami znalazł pochwałę Furierystów europejskich. Ukazał się wczoraj tygodnik Alexandra Dumasa pod tytułem: le Mousquetaire Jest on czysto literackim. Feuilleton zawiera pamiętnik Dumasa, których ogłoszenie zostało w la Presse przerwane. Les Mémoires de Bilboquet, przedstawiają pod formą zmyśloną, prawdziwe pamiętniki Vérona. Jest to dowcipna krytyka Vérona, który jak widać, ma ambicyą przejścia do potomności pod postacią Beaumarchais, chociaż żadnego niema prawa do tego.

Jutro rozpoczyna się opera włoska. Paryż spragniony dobréj muzyki i śpiewów, zakupił już od tygodnia wszystkie miejsca. Widowiska teatralne są dziś jedyną namiętnością Francuzów. Wracając wczoraj o północy z Gymnase, niemogłem się przecisnąć przez Bulwary. Dyrektorowie teatrów robią majątki. Pod wpływem sprawy wschodniéj, Paryżanie oczekują z niecierpliwością opery komicznéj Mayerbera: l'Etoile du Nord, która ma przedstawiać scenę życia Skowrońskiéj, żony Piotra Wielkiego.

Anglia.

Londyn, 21. Listopada. — Rada onegdajsza gabinetowa w urzędzie zagranicznym odbyła się w komplecie całkowitym i trwała przez trzy godziny.

— Bardzoby było ważną rzeczą, gdyby się miało sprawdzić to, co donoszą z Konstantynopola pod dniem 12. Listopada do Chronicle drogą telegraficzną z Wiednia pod d. 19. Listopada. Wiadomość ta brzmi jak następuje: część floty angielskiéj popłynęła na morze czarne. Cesarz rosyjski oświadczył jak wiadomo, że ukazanie się floty francuskiéj lub angielskiéj poczyta za wypowiedzenie wojny, Czy to że oświadczenie cesarza rosyjskiego nie poczytano za urzędowe, czy to że je używają tylko za czczą groźbę, dosyć, iż Chronicle nieuważa téj depeszy za tak ważną, jakbyśmy mogli się spodziewać i czyni tylko uwagę, że ukazanie się flagi angielskiéj na morzu czarném, pokaże sułtanowi i carowi że mocarstwa morskie postanowiły stanowczo bronić zasady, dla któréj przyby z flotami na zatokę Besika. Wiadomość tę zdaje się potwierdzać uboczne artykuł wstępny na wpółurzędowy, który umieszczono w dzienniku Post, a brzmi jak następuje: zażądane przez Woroncowa posiłki nieodesłano, owszem korpus przeznaczony do ambarkady otrzymał rozkaz przeciwny, aby tak okręty przewozowe, jakoteż korpus ten niezostał schwytany przez Francuzów lub Anglików i odprowadzony do Konstantynopola. Dowiadujemy się, że admirałowie w Konstantynopolu na żądanie lorda Stratforda i francuskiego posła, wysłali flotę parową angielską i francuską, celem krążenia aż do ujść Suliny. — Times tak daleko niezaszedł w swoich rozumowaniach i wiadomościach. Byłoby to według niego głupstwem rzucać się na wojnę, bez z artykułowania w traktacie celu. Francya i Turcya powinny wprzód się ułożyć w téj mierze z Anglią Za wzór podaje traktat londyński w roku 1827 zawarty w celu uspokojenia Grecyi, lub traktat z roku 1840 na załatwienie sporu turecko egipskiego. Nie tylko o tém jest przekonany rząd angielski, ale jeszcze francuski, chcą one podobnego układu, do któregoby inne wielkie mocarstwa przystąpiły. Nie chodzi tu o rodzaj układu, może być wprost piśmiennie, albo też na konferencyi wielkich mocarstw w Paryżu lub Londynie ułożony i do skutku doprowadzony. W tém też leży jedyna i ostatnia nadzieja, rychłego przywrócenia pokoju.

— Onegdaj była deputacya u lorda Palmerstona na któréj czele stali lord Dudley Stuard i professor Newman, która wszystkie rezolucye zapadłe na meetingu w London Tawern, tudzież łagodne wotum niezaufania ministerstwu, jemu podała. Lord Palmerston mimo téj niepochlebnéj rezolucyi bardzo uprzejmie przyjął deputacyą i przyrzekł adres doręczyć królowéj Jmci, do któréj był ułożony.

— W Hull otrzymano statkiem parowym Lion listy z Petersburga. W nich donoszą z zadziwieniem, że flotę rossyjską baltycką rozbrojono, mimo łagodnéj pory i rozpuszczono na zimowe leże. Trzy atoli wojenne parowce, które mają przezimować w Swiaburgh, otrzymały rozkaz, pozostania w służbie czynnéj. Gwardia w Petersburgu wynosi 70,000. Piękny ten korpus oświadczył po ostatnim przeglądzie, że życzy sobie być użytym w księstwach naddunajskich za dobrą sprawę. Jenerał, który naczelnie dowodzi gwardyą, uwiadomił o tém cesarza, który rozczulony, tę miał dać odpowiedź: bardzo jestem wam za to obowiązany, ale moją gorącą modlitwę zanoszę do dobrego Boga, aby wasze służby nie były tam potrzebne.

— Do Spectatora napisał jeden Anglik z Petersburga, że widział tam cesarza na ostatnim przeglądzie gwardyi i zdawało mu się, iż cesarz był smutny i znacznie utył.

— Książe i księżna Brabantu zabawią w Anglii aż do 8. Grudnia.

— Parlament odroczony do 29. Listopada, będzie odroczonym na czas późniejsze na posiedzeniu rady stanu, która się w tych dniach od będzie. Po klubach podzielają zdanie, że parlament nie będzie zwołanym przed 3. Stycznia.

— Czytamy w Patrie: Jakkolwiek nie mało zarzutów zrobiono narodowi angielskiemu z powodu sposobu, jakim rządzi 130 milionami swych poddanych, których dał mu w Indyach oręż przy pomocy zręczności ajentów, trudno jednak znaleźć potężniejszy zarzut, jak ta uwaga pewnego znakomitego angielskiego publicysty, że gdyby jutro Anglia opuściła tę bogatą posiadłość, nic nie zostawiłaby za sobą coby mogło wskazać przyszłym pokoleniom, że ten kraj najpiękniejszy w świecie przez lat sto był w posiadaniu Anglików. Nauka ekonomii politycznéj, młoda zupełnie, zrobiła już postęp jednak niezaprzeczony i położyła pewne prawa niewzruszone o tworzeniu się i rozdziale bogactw. Dla tego już dziś dowiedzionem jest, że summa średnia podatków przez lud jaki płaconych jest barometrem jego pomyślności moralnéj; im ten baro-

metr wyżéj w górę idzie tém więcéj wzrasta majątek publiczny, będący summą majątków przywatnych. Naród angielski ze wszystkich narodów świata najwięcéj płaci podatków, dla tego że jest najbogatszym; przeciwnie, naród indyjski, ze względu na swą ludność, płaci ich najmniéj, dla tego też zajmuje najniższy szczebel w skali ekonomicznéj. Zwróciwszy uwagę na ten wypadek, Anglia pyta się, dla czego ma odłogiem zostawić pole, mogące wydać najpiękniejsze żniwa. Mężowie stanu angielscy, znający dobrze sprawy indyjskie, po dokładnym rozbiorze rzeczy zgodzili się na to, że dobry system dróg i komunikacyj jest pierwszém i najpotężniejszém narzędziem ulepszeń i postępu dla państwa angloindyjskiego. Plany kolei żelaznych, obejmujących swą rozległą siecią całe Indye, zostały wypracowane i posłane do Anglii przez gubernatora Indyj Wschodnich, by zyskały zatwierdzenie rządu. Podajem tu niektóre szczegóły tego planu. Punktem wyjścia linii projektowanéj jest Kalkutta, stolica rządu i gubernatora jeneralnego. Z Kalkutty wychodząc, koléj przeszłaby Ganges pod Radżmahal o 180 mil od Kalkutty. Ztamtąd linią po prawym brzegu rzeki biegłaby do Patna, przeszłaby blisko Benares i doszła do Allahabad, gdzie się kończy żegluga na Gangesie. Z Allahabad koléj przeszłaby Doob biegnąc ku Agra i Dehli. = W tém ostatniém mieście już będzie miała ona koléj 1100 mil angielskich długości. Po jéj wykonaniu mają projekt przedłużenia jéj do Labory i Peszaweru, coby połączyło dolinę Indusu z doliną Gangesu. W jednym z punktów kolei z Kalkutty do Dehli łączyłaby się z nią koléj z Bombay, która na kilka dni drogi zbliżyłaby Kalkuttę do Europy. Prezydencya Madras połączoną będzie z tą linią koleją idącą z Madras. Obliczono że za lat kilka ta sieć kolei żelaznych dokończoną być może. To tylko jest pewném, że gdy to wielkie dzieło dokończoném zostanie, bogactwo Indyi w dziesięcioro wzrośnie i żadna reforma rządowa, by też najgruntowniejsza, więcéj się nie przyczyni do podniesienia pomyślności Indyi.

Austrya.

— Na mocy wyroku sądu doraźnego wojennego w Keczkemet ukarany został szubienicą Istvan Petras właściciel, za napad zbrojny mieszkań i wymaganie pieniędzy pod zagrożeniem.

— Jerzy Ovria, włościaninu z Banatu, skazany przez sąd doraźny w Lugos na powieszenie za zbrodnię podpalenia, dla braku kata rozstrzelany został.

— Gazeta tryestska pisze z Wiednia: Słychać, że w téj chwili wiele ważnych projektów tyczących się sprawy wychowania, przedłożono radzie państwa do rozbioru; projekta te mają na celu zmiany dotychczasowego systemu naukowego z wielu stron mocno zagrożonego, wszelako nie w duchu zasad dawniejszych. Gdyż jak w ogóle polityczna nasza organizacya w ciągu lat ostatnich wielu wymagała przeobrażeń, tak również w sprawie wychowania musiano korzystać z licznych doświadczeń i przekonać się, iż niejedno co uważano zadające się konsekwentnie przeprowadzić, rozbiło się o brak sił duchowych i materyalnych, tudzież o zmienione stosunki polityczne. Można przypuścić, że w Austryi trzy stronnictwa walczą ze sobą o supremacyę w sprawie wychowania. Jedno przemawia za utrzymaniem systemu naukowego według dzisiejszych jego zasad, a w liczbie zwolenników tego stronnictwa jest większa część nauczycieli i imion w świecie naukowym znanych, którzy patrzą na tę rzecz ze stanowiska jedynie umiejętności. Druga partya skłania się szczególniéj pod względem studiów uniwersyteckich ku dawniejszemu systemowi: pragnie ona wprawdzie szczerze ożywienia ducha umiejętności w Austryi, ale uważa, iż to się niezgadza z praktycznemi potrzebami państwa w obecnym systemie. Trzecia zaś partya wpływ kościoła tak wysoko ocenia, że chciałaby większą część sprawy wychowania oddać w ręce duchowieństwa. Trzy te stronnictwa mają swoich reprezentantów w najwyższych urzędnikach państwa, idzie przeto o przewagę wpływu jednego z nich. W saméj radzie państwa spodziewać się można silnych zaczepek na dążności dzisiejsze sprawy wychowaoia, a imiona przeciwników tego systemu nie są nieznane i mają za sobą długoletnią znajomość stosunków austryackich. Jakkolwiek wszakże wpływy przeważą, tyle pewna, że system naukowy zastósowanym będzie do zasad jedności państwa, i dla tego charakter zakładów naukowych nie będzie podlegał wpływom narodowym, ale niemiecki żywioł podniesiony zostanie do przeważnego znaczenia. A już sama ta okoliczność nienaruszając historycznych wspomnień rozmaitych plemion, wystarczy, aby zachować cały ten system od powrotu do dawniejszego stanu rzeczy, o czem nie można myśléć już przez sam wzgląd na to co w tych parę latach uczyniono pod względem szkółek ludu i szkół techniczych.

Turcya.

Konstantynopol, 10. Listopada. — Zwycięztwa za zwycięztwami! Dotąd kuryerowie przywozili tylko pomyślne wiadomości do stolicy muzułmańskiéj. Pod Kalafatem zabrali Turcy Rosyanom 2 armaty, 9 wozów z amunicyą, 142 karabinów, 27 żołnierzy, 22 podoficerów, 3 porucznikòw, 17 koni, 300 kantarów sucharów, 600 kilo pszenicy, 500 kilo jęczmienia. Pod Eflak stracili Rosyanie 27 jeńców, 12 dział, 112 koni, 192 karabinów, 12 wozów z amunicyą, 95,000 kilo pszenicy, 95,000 kilo jęczmienia, 2 młyny, 12,000 mundurów. Pod Batum zabrali Turcy 1500 karabinów, a między temi 1000 sztucerów najpiękniejszych leodyjskich, 1 kapitana, 200 żołnierzy, 3 armaty i 3 wozy z amunicyą. Szczegółów z pod Oltenicy jeszcze nie podano. Przyszłość spoczywa w ręku opatrzności! Pojrzyjmy teraz na naszych nieprzyjaciół, którzy o nas pisali. Mówili oni: Turcya jest trupem, z trudnością, aby wyprowadziła 100000 w pole, a i te 100,000 będzie niezdatne do boju. Nieznają zastępy tureckie miłości ojczyzny, a kiedy wywieszą chorągiew proroka, nikt się około niéj nie skupi. Jeszcze niedawno napisała jak się zdaje bardzo zręczna ręka do gazety augsburgskiéj, że jedyne punkta przejścia Dunaju tak Rosyanie oszańcowali i obsadzili, że przejście Turków przez Dunaj do rzeczy niepodobnych policzyć należy. I cóż się stało, gdzie chcieli Turcy przekroczyli Dunaj, z doniesień z pod Oltenicy pokazuje się, że artylerya turecka i strzelcy zręczniejsi są niż rosyjscy, że bitwa ta toczyła się ogniem armat i sztucerów i że Turcy z zimną krwią pozwolili się cofnąć Rosyanom, bo po tamtéj stronie niemieli kawaleryi. Jedném słowem, Turcy zdali wyborny egzamen pod Oltenicą, i przekonali swoich nieprzyjaciół, jak ich niesprawiedliwie oceniają.

— Chodzi pogłoska, że Rosyanie uprowadzili syna ks. Vogoridesa do Petersburga w kajdanach, ponieważ ks. Gorczaków przejął jego korespondencyą z Omerem baszą, któremu donosił o liczbie wojska rosyjskiego i o jego ruchach. Podobno i sześciu bojarów wzięto na Syberję, jako przekonanych o korespondencyą z Omerem baszą.

— Assemblee Nationale podaje list markiza Seravalle, sekretarza hiszpańskiéj missyi zostającéj pod jen. Primem, w którym zaprzecza aby jen. Prim dowodził w wojsku tureckiem. Przyznaje atoli, iż jen. Prim był w ogniu w ostatnich bitwach, ale tylko jako przypatrujący się świadek.

— Stratę Rosyan podają w ostatnich spotkaniach na 6,000. Wielu też oficerów poległo, a między tymi 8. od sztabu. Brzeg turecki Dunaju od Widynia do Jzakczy jest ufortyfikowany koszami szańcowemi i potężną artyleryą obsadzony. Będzie więc krwawa kąpiel dla Rosyan, jeżeli się pokuszą o przejście przez Dunaj.

— O ruchach wojsk tureckich i rosyjskich pełno teraz sprzecznych obiega wiadomości. Według jednych mieli Rosyanie opuścić Krajowę, według drugich że Rosyanie wyruszyli w dn. 14. b. m. z Krajowy ku Kalafatowi. Według wiadomości z Orsowy z d. 16. b. m. miało bodaj 8,000 stać Turków w Kalafacie, reszta ściągnęła się na wyspę na Dunaju niedaleko Widynia.

O wypadkach pod Dżiurdżewem i Oltenicą pisze Satellit: Niespodziewany napad Turków pod Dżiurdżewem był tylko pozorny, aby odwieść uwagę Rosyan z pod Oltenicy i wybieg ten udał się Turkom. Kiedy zaczęto bombardowanie pod Dżiurdżewem a pod Turtukaj najmniejszego niedostrzeżono ruchu, wojska rosyjskie podążyły z pod Oltenicy na pomoc swoim do Dżiurdżewa i Turcy odparci zostali ze stratą. W czasie jednak kiedy utarczka pod Dżiurdżewem trwała, Turcy przeprawili się pod Turtukajem, wpadli do obozu rosyjskiego, rozbroili stojącą tam milicyę wołoską i użyli jéj do swojéj kuchni i posług. Rosyanie dowiedziawszy się o tém po skończeniu utarczki pod Dżiurdżewem, biegną pod Oltenicę, gdzie w zesztą niedzielę walka się rozpoczęła o 2giéj po południu i trwała aż do wtorku a zakończyła się odciągnięciem wojsk rosyjskich. Do Bukaresztu zwieziono wiele rannych, a obustronne straty były bardzo wielkie.

— Bukarestki korespondent Wadrera podaje pod dniem 7. b. m. spóźnione wprawdzie wypadki, ale w szczegółach zawsze ciekawe. Potyczki pod Oltenicą i Dżjurdżewem były żwawsze niż sądzono. Pod Oltenicą miało być rannych przeszło 40 oficerów rosyjskich, między temi kilku ciężko. W tutejszych szpitalach zameldowano 600 rannych, część ich wczoraj zwieziono. Większa ich część raniona w ręce, gdyż pod Oltenicą ucierała się jazda turecka i piechota rosyjska; jeden pułk huzarów rosyjskich znacznie miał ucierpieć. Strata Turków nieznana, sami bowiem Rosyanie, którzy się tam potykali, mówią, iż Turcy z obojętnością muzułmańską, swoich zabitych i rannych wynosili za szańce. W Dżjurdżewie było cicho wczoraj rano w chwili odjazdu poczty i c. k. ajent konsularny, który się wybierał do Bukarestu pozostał na swoim miejscu. Z Turny tylko donoszą, że silny oddział turecki przeprawił się pod Nikapoli i posuwa się ku Ruswede (między Bukarestem a Krajową). Dzisiejszéj nocy wśród gęstéj mgły słyszano silną kanonadę. Turcy trzymają ciągle pod Oltenicą lewy brzeg Dunaju w swojem ręku: buletynu nowego nie masz (pierwszy wydany po francuzku w dniu 5. b. m. brzmi: »Korzystając z mgły gęstéj Turcy zajęli wyspę pod Turtukajem i przeprawili się na lewy brzeg Dunaju. Wczoraj rekonesans silny przedniéj straży przerzucił ich za okopy, które usypali nad brzegiem rzeki«). Mówią również o zabraniu jeńca tureckiego, aleśmy go tu nie widzieli. O wypadkach pod Dżjurdżewem nie było jeszcze buletynu. Obawiają się, aby pod Bukarestem nie przyszło do bitwy.

— Na granicy Czarnogóry poczynają się ruchy wojskowe. Dervis basza pociągnął w 5000 ludzi i z armatami na Grachowo i w stósownych miejscach każe sypać baterye. Skoro Czarnogórcy dostrzegli to, zebrali się we dwóch do trzech tysięcy, posunęli się również ku Grachowu i naprzeciw szańcom tureckim sypać poczęli okopy, aby stawić czoło działom tureckim.

Debaty opisując kampanie rosyjsko-tureckie tak skreślają rewolucyą, która zrzuciła z tronu sułtana Selima.

Armia ottomańska działając energicznie według ułożonego przez jenerała Sebastianiego planu kampanii, zmuszała Rosyan do cofania się i już Wołoszczyzna była odebrana, gdy nagle rewolucya wybuchła w Konstantynopolu.

Sułtan Selim III., pierwszym był, który miał projekt zreformować swoje państwo i postawić je gdyby to być mogło na równi z państwami europejskiemi; projekt prowadzony daléj przez jego następcę Mahmuda II. i przez panującego teraz sułtana Abdul-Medżyda. Selim był książęciem oświeconym, lubiącym naukę, bardzo ciekawym, aby się dowiedzieć o tem co w Europie jest znanem, posiadającym nawet pewne dość obszerne wiadomości w jeometryi i w sztuce fortyfikacyjnéj. Wysłał był zawczasu do Francyi dwóch swoich młodych faworytów, którzy nauczyli się języka francuzkiego i przywieźli mu książki o sztuce wojennéj. Jeden nawet z tych młodzieńców został zdolnym bardzo inżynierem.

Słusznie bardzo osądził sułtan Selim, że pierwsza reforma jaką przedsięwziąść wypadało, była organizacya wojskowa; raz, aby dać władzy punkt oparcia w nowéj milicyi po uskutecznienie innych reform; powtóre i główniè, aby państwu przywrócić godność, jaką straciło w przegrywanych ciągle od wieku kampaniach. Przyczyną wyraźną tych niepowodzeń w wojnie, był oczywiście postęp ciągły nieprzyjaciół Turcyi w taktyce wojskowéj, gdy tymczasem Turcy nie tylko, że nie postępowali, ale jeszcze pozwalali wyradzać się instytucyom starym, ale dzielnym, które im nieraz dawały zwycięstwo. Janczary pierwsi się wyrodzili; janczary, których niezwyciężona piechota była przez lat 300. postrachem chrześciaństwa,

Sułtan zaczął od utworzenia milicyi, którą nazwał Nizam Dżedite,

to jest wojsko nowego regulaminu, uzbrojone i ćwiczone po europejsku przez instruktorów francuzkich i pruskich. Milicyi téj było 12 pułków piechoty i pułk kawaleryi. Część Topszysów czyli artylerzystów została w tymże systemacie uorganizowaną i składały 4. bateryе artyleryi lekkiéj. Jauczarowie z wielką niechęcią widzieli to nowe wojsko, którego dobre urządzenie i zręczne manewra wyświecały bardziéj jeszcze ich niekarność i niewiadomość, ograniczali się wszakże tylko na szemraniu. Sułtan wielce zadowolniony oddaną przysługą przez ten nowy korpus, który co dopiero uśmierzył zbuntowanych Albańczyków, zanadto może się pospieszył z rozwinięciem planu. Dekret, który nakazywał pobór młodych Turków do Nizamu oburzył janczarów i ulemów tak dalece, że wściekłość ich zaledwo uspokoić potrafił sułtan, zawieszając wykonanie dekretu.

Lecz pasyę rozbudzały się coraz bardziéj i czekały tylko sposobności, aby wybuchnąć. Zawiązał się spisek przez fanatyka muftego i przez kajmakana czyli zastępcę w. wezyra, który w nieobecności pierwszego, dowodzącego wojskiem nad Dunajem, miał najwyższą w Konstantynopolu zwierzchność. Mufty, zbrodzień hypokreta udawał, że przychwala wielce utworzeniu Nizamu, aby tylko być na tę godność przez sułtana wyniesionym; niecierpiał on Selima jako księcia uczonego, nowatora, wolnego od przesądów i nieuctwa. Kajmakan pracował nad zgubą wszystkich wielkich w państwie, posiadających względy Selima i poświęcających się dla dzieła odrodzenia, jako swoich nieprzyjaciół i rywalów.

Pierwszą przyczyną spisków był korpus z 2,000 ludzi złożony Yamakami zwanych. Byli to po większéj części ludzie z Lazystanu, rasy twardéj i okrutnéj, mieszkającéj w górach po nad Trebizondą. Kajmakan udając fałszywą gorliwość, kazał zanieść do ich koszar mundury Nizamu; proponując im, aby weszli do téj milicyi wyborczéj, a w końcu rozkazując, aby przywdziali mundury. (Dok. nast.)

Kronika miejscowa.

— Poznań, dnia 25. Listopada. — Środowe posiedzenie rady miejskiéj odbyło się pod przewodnictwem pana radzcy sprawiedliwości Tschuschke. Na niem odczytal naprzód pan nadburmistrz Naumann sprawozdanie o administracyi i położeniu interesów miejskich. Uwiadomił następnie przewodniczący radę, że pan radzca Pilaski złożył swój mandat jako deputowany od miasta Poznania do pierwszéj izby. Pan Rosenstiel zdał sprawę w imieniu komisyi o zakładzie oświetlania miasta gazem. Komisya do rozpatrzenia się gruntownego w budowlach założonych, zawezwała znawcę król. budowniczego, który zdał opinią, iż fundamenta założono z zewnątrz z szlifowych cegieł pierwszéj klasy, w środku drugiéj i trzeciéj klasy, a między temi połowa przeszło z kawałków. na fundamenta niestósowne są szlifowe cegły, ale jeżeli brak innych, biorą się całkowite pierwszéj klasy w środek, a zewnątrz okłada się klinkrami. Nie należałoby więc zaprowadzać oszczędności w budowlach na tak kosztowny zakład, jakim jest gazowy, na który przeznaczono 140,000 tal. Wydatek na trwalsze fundamenta byłby najwięcéj wyniósł 400 tal. Komisya czyni uwagę, że rozpoczęto budowlę bez dozoru należytego i dopiero w 10 dni po rozpoczęciu zawezwano miejskiego budowniczego do rady Daléj liwerant materyałów i odbieracz ich w jednéj i téj saméj zawierają się osobie, że 57 wozów materyału nie ułożono w szachty, a ztąd trudno było dociec ile tego materyału do budowy zwieziono. Niedołączono daléj ofert liwerunkowych in minus. W skutek tych uwag dopiero późniéj oddano kierunek spraw tego zakładu panu majorowi Treskow. Fundamenta retortowego domu ukończono do wysokości najwyższego wylewu wody, równie i komin do téjże wysokości będzie doprowadzony przed zimą. Z fabryką Paucksch i Schroeder w Choszcznie (Landsbergu nad Wartą) zawarto układ o machiny i naczynia żelazne, który zdaje się być korzystnym komisyi, tylko tego niepochwala, że układano się bez porady inżyniera całéj budowy p. More. Pan Krzyżanowski ofiarował dostarczyć 200,000 cegieł do téj budowy, z tych 100,000 ma być uklasyfikowanych przez inspektora budowli pana Fretera, ponieważ nieodpowiadają w części warunkom przepisanym. Komisya wnosi daléj o potwierdzenie układu zawartego z p. More. Zgromadzenie zwalnia pana More od postawienia kaucyi, kładzię atoli warunki, że zakład ma być ukończony w Czerwcu 1855 roku i że cztery miesiące w jesieni i zimie po zaprowadzeniu oświetlenia bawić będzie w Poznaniu, celem kierowaniu całém dziełem, w końcu tego dopiero czasu wypłacone mu zostanie wynagrodzenie w ilości 5000 tal. W końcu wyznacza zgromadzenie 200 tal. dyrektorowi teatru Wallnerowi na dekoracye do reprezentacyi »Proroka.«

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 24 Listopada. — Pszenica 87—67 tal., żyto 74—78 tal. Jęczmień 52—55 tal. Owies 33—36 tal. Groch 75—80 tal. Rzep zimowy 85—84 tal., Rzepik zimowy 84—82 tal. Oléj rzepiowy $12\frac{1}{8}$ tal. Olej lniany $12\frac{5}{6}$ tal. Okowita bez beczki $36\frac{3}{4}$—$36\frac{1}{2}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 25. Listopada.

BAZAR: Raabski z Rogoźna; Niegolewski z Niegolcwa; Matecki z Głupoń; Łącki z Posadowa; Lipski z Łudom; Szwantowski z Skąpego.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Żychlinski z Brzóstowni; Bastian z Lipska; Stockois z Berlina.
HOTEL BAWARSKI: Hartmann z Berlina; Czapski z Gniezna; Pągowski z Habsk; Kalkstein z Stawian.
HOTEL DREZDENSKI: Paulke z Obrzycka; Richter z Berlina; Kalkstein z Goluchowa; Swinarski z Kruszewa.
HOTEL PARYSKI: Stodolinski z Zimin; Raczyński z Biernatek; Drzewiecki z Rocyczyna; Radoński z Bieganowa; Kirschenstein z Siemianow.
POD WIELKIM DĘBEM: Drzyński z Nowego dworu.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Schulz z Strzałkowa.
POD TRZEMA LILIAMI: Heinze z Torunia.
HOTEL WIEDENSKI: Matuszewska z Biezdrowa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Hoffmann z Mieścisk; Nowak z Makuszewa.
HOTEL EICHBORNA: Brühl z Szmigla; Mielzyner z Strzelna.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Zorawski z Książa.

Teatr miejski w Poznaniu.

W Sobotę d. 26. Listopada 12te przedstawienie w 3cim abonamencie
„Flet czarodziejski“
opera w 4 aktach, przez Mozarta
W Niedzielę 27. List. z zniesieniem abonamentu
„Niema z Portici“
wielka opera w 4 aktach, przez F. Aubera.

Nakładem księg. J. K. Żupańskiego w Poznaniu wyszły i są do nabycia następujące dzieła:
LIST ŻELAZNY.
Tragedya na podaniu historyczném osnuta w pięciu aktach przez Antoniego Maleckiego. 1 Tal. 10 Sgr.
SATYRY HORACEGO
wierszem miarowym na język polski przełożył Dr. Marcelli Motty. 15 Sgr.

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu w Bazarze zawiadomia prenumeratorów, którzy nie odebrali jeszcze tomów II. i III. i IV. Dziejów powszechnych Błociszewskiego, że ma upoważnienie tak do odbierania dalszéj prenumeraty, jako też wydawania nie odebranych jeszcze exemplarzy.

ZAPOZEW EDYKTALNY.
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu; wydział pierwszy dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 17. Października 1853.
Nad pozostałością zmarłego tu w Poznaniu na dniu 13. Grudnia 1852. Dyrektora artysty Ernesta Vogt, otworzono na wniosek kuratora massy wedle pozostałości dnia dzisiajszego proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony przypada na dzień 23. Marca 1854. przed południem o godz. 10téj w izbie instrukcyjnéj tutejszego Sądu przed panem Pilaskim, Radzcą sądu powiatowego.
Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Wierzycielom zamiejscowym podajemy panów Zembsch, Tschuschke, Doenniges i Piglosiewicza, radzców sprawiedliwości, rzeczników, obrońców praw celem opatrzenia ich w plenipotencyą.

OBWIESZCZENIE.
Kupcowi Ignacemu Łukowskiemu w Skrzetuszu pod Ryczywołem skradziono w miesiącu Sierpniu 1850. w Lesznie kupony od 4% listu zastawnego Nr. 149./5901. Wronki, powiat Szamotulski na 500 Tal. za czas od Świętego Jana 1850. r. do Bożego Narodzenia 1854. r. wraz z talonem, które na jego wniosek umorzone być mają.
Zawiadomiając o tém publiczność stósownie do przepisu powszechnéj ordynacyi sądowéj §. 125. Tyt. 51. Części I. wzywamy zarazem dzierzycieli tych kuponów i talonu, iżby się do nas zgłosili i prawa swe wykazali. Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisanym, to jest do 17. Lipca 1856. nie nastąpiło, wówczas dzierzyciele spodziewać się mogą, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższych kuponów i talonu rozpoczętém zostanie.
Poznań, dnia 14. Listopada 1853.
Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

W tutejszém mieście, w domu moim w rynku pod Nr. 19., otworzyłem
Handel spedycyjny i kommissyjny.
Zawiadomiając o tém Szanowną Publiczność, upraszam o zaszczycenie mnie zaufaniem, a zapewniam, iż usilnie starać się będę, wykonać wszelkie polecenia jak najlepiéj i pod każdym względem najpunktualniéj, co mnie samemu, będąc kupcem, przy méj licznéj znajomości, z największą łatwością przyjdzie.
Kościan, w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, w Listopadzie 1853.
E. Laskowicz sen.

Nauczycielka polka szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość w księgarni ***N. Kamieńskiego i Spółki*** w Poznaniu.

Duże Whitstabler ostrzygi otrzymali W. F. Meyer & Comp.

BAZAR.
Urządzony przezemnie bal subskrypcyjny dziś niezawodnie się odbędzie. Początek o godzinie 8méj. ***C. Mende.***

Souper amical & musical
w Myliusza Hotelu de Dresde
w sobotę dnia 26. m. b. i w następnych sobotach.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Listopada 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	—
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego........	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina..........	$4\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	98	—
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$102\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie........	4	—	$98\frac{1}{4}$
Louisdory..................	—	—	$109\frac{5}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	89

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 25. Listopada. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel..........	3	3	6	3	12	6
Żyta, szefel..........	2	20	—	2	24	6
Jęczmienia, szefel..........	1	27	9	2	2	6
Owsa, szefel..........	1	5	—	1	10	—
Tatarki, szefel..........	1	10	—	1	15	—
Grochu, szefel..........	2	20	—	2	24	6
Ziemniaków, szefel..........	—	22	6	—	25	—
Siana, centnar..........	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa..........	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec..........	2		—	2	5	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	28	22	6	29	7	6